

Czynem wykazujecie braterstwo

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę natychmiastowej pomocy naszym Rodakom, znajdującym się w szczególnie ciężkim położeniu: bez pracy, chleba i dachu nad głową.

Artykuły te wywołały szersze echa.

Odezwały się „nożyce” z góry, że się „niepotrzebnie ludzi rozżala, bo przecież wśród nich zdarzają się i tacy, co mogą nadużyć opieki społecznej”. Ano, owszem, wszędzie są owce parazytów, które próbują odebrać nawet najbiedniejszemu kawałek chleba, ale jeden lub dwóch niepońów nie powinny właśnie pozabawiać takiej opieki tysiące naprawdę potrzebujących pomocy. Zresztą poto są opłacane odpowiednie biura, by przeprowadzały kontrolę i nie rozdały groza według pozorów i siły w „gębę”.

Jakże są daleko od tego rodzaju wykretów — odezwy płynące z „dofu”, od szarego człowieka, od robotnika naszego.

Zaledwie doszedł do nich nasz artykuł z 16 b. m., gdzie mówiliśmy o konieczności zapewnienia lepszych warunków mieszkaniowych naszym uchodźcom, przebywającym chwilowo w Pałais de la Foire w Lyonie, a już otrzymaliśmy dziesiątki listów, jakże wzruszających i pełnych szczerzego współczucia dla nieszczęśliwych Rodaków.

Ludzie nasi wiedzą, co znaczy niedza, chłód i głód. Zamiast więc poprzestać na samych słowach współczucia i otuchy (a przecież żądniemu z nich się nie przelewa) wola oni nieść pomoc czynną i natychmiastową.

Chodzi o mieszkania znosiące ciężkie dła Rodaków, a zima za pasem? Zrobia więc oni trochę miejsca przy własnych ogniskach domowych, a przysparzą Rodaków — uchodźców.

Są więc zgłoszenia ze szczerzego serca płynące — przysyłacie nam tu jedną, tam, dwie rodziny polskie, a jakoś damy sobie radę. Będzie i pomieszkanie bezpłatne i darmowy opał. Nie zgina z zimna ni z chorób.

Kto te zgłoszenia przesyła?

Oczywiście, nie żadna „góra”, ale „szary” robotnik, górnik, czy rolnik. Sam ledwie ma gdzie zmieścić rodzinę, ale otwiera serdecznie drzwi dla Braci.

Otrzymał zgłoszenia przekazyaliśmy oczywiście do dyspozycji P. C. K. w Vichy, by niezwłocznie dopomóc najsłabszym Rodakom.

Nie możemy drukować wszystkich, otrzymanych korespondencji, ale niech nam będzie wolno przytoczyć przynajmniej dwa przykłady.

Oto jeden z listów:

„Jak smutno jest czytać o nędzy naszych Rodaków, którzy nigdy i nigdzie nie mogą znaleźć spokoju. U nas są dwa mieszkania wolne, jedno 5 m. kw., drugie 3 m. kw., które będzie można zużyć. Chwilowo są one wynajęte, ale w tych dniach będą opróżnione. Węć jeśliby się znalazła jakaś rodzina, oddam je do ich użytku. Lecz mam pod tym względem pewne zastrzeżenia, aby Pan mógł, o ile możliwości, znaleźć rodzinę o pogodnym charakterze, gdyż nasi sąsiadzi trawili się na zaburzeniu, na co musimy być wyrozumiali. Dalej, podróżni nie będzie mi mogli opłacić, a najdroższą za to sprawą użytkowania. Jesteśmy biednymi fermierami, więc zrozumiałym jest, że nie

W przededniu poważnych narad sowiecko-japońskich

Spowodu przyjazdu do Moskwy generała Tatakawa, radio amerykańskie ogłasza sensacyjną informację, że nowy ambasador japoński przywozi do stolicy, Moskwy tekst, mający dać podstawę do paktu o nieagresji pomiędzy Rosją Sowiecką a Japonią.

Przed wyjazdem p. Tatakawa z Tokio, donoszono już, że Ambasador w swej teście dyplomatycznej, wiezie, oredzie księcia Konoje do Stalina.

Szeł rządu japońskiego w o-

deżdtemy ich mogli żywić naszym kosztem, zwłaszcza teraz w czasie ograniczeń, nie naczy to jednak abyśmy się uchylali od niesienia im wszelkiej możliwej pomocy. Węć o ile możliwości, aby mogli się żywić własnym kosztem. Mieszkanie i opał (drzewo) bezpłatnie, a o artykuły spożywcze latwo. Węć proszę Szan. Pana o przystanie mi adresu takiej rodziny, abym mógł się z nią skomunikować...”

Zważcie tylko, w jak prostych i przykładowych słowach nasz rolnik ofiaruje gościnność w swym domu...

A oto inny przykład. — Kilku Rodaków — górników z departamentu Cantal zwraca się z propozycją udzielenia nie tylko mieszkania, ale nawet wyżywienia bez żadnego wynagrodzenia...

Jakież to są wzruszające dowody tej prawdziwej polskiej gościnności, która serca swe otwiera nie dla jakich zysków czy chwały, ale spieszy z pomocą tym właśnie, którzy najbardziej jej potrzebując, nie wzamian dać nie mogą.

Chociaż po macoszemu traktowani przez „góre”, kraj oni opuścić musieli — dla chleba — choć chleb ten w gorzkich nieraz, a zawsze ciężkich zdobywać musieli warunkach — choć od lat tyłu wśród obcych będąc, rzadko spotkali się choć do słowem dobrym — choć napewno i dziś im się nie przelewa — to jednakże nie stracili oni wizeru z Rodakami, bo dla nich Rodak, to Brat. Spieszą im więc z pomocą z całego serca i z całych sił.

Bo dusze mają polskie.

Przed nimi więc, raz jeszcze nisko głowy schylamy, bo słowa — to plewy, a tylko czyn stanowi o wartości Człowieka.

R. Uszpolewicz.

POLSKIE DŁUGI PRZEDWOJENNE

Warszawa. — Jak donosi „Warszauer Zeitung” w Krakowie odbyło się zebranie gospodarcze, na którym omawiano również dług Polski przedwojennej, a szczególnie uporządkowanie stosunków gospodarczych. Omawiano również sprawy instytucji kredytowych włącznie z Bankiem Polskim jak i dawnych ubezpieczeń społecznych i inwalidzkich. Rezultat tych dyskusji jest zadawalający a niektóre sporne sprawy można było załatwić ugodowo — kończy pismo niemieckie.

OSIEM TYS. ROBOTNIKÓW PRZY DALSZEJ ORGANIZACJI PARYŻA

Paryż. — Prowadząc dalej walkę z bezrobociem, Rząd Francuski przystępuje do wykonania projektu usunięcia zaniedbanych i niezdrowych dzielnic w pasie t. zw. fortyfikacji stolicy. Prace obejmą powierzchnię 42 hektarów i zatrudnią 8.000 robotników wszelkiego rodzaju.

Na miejscu dawnych ruder staną nowe budynki, czyste i zdrowe, a przez to zyska miły i zdrowy ich mieszkańcom.

P. MINISTER CAZIOT W PERPIGNAN

Vichy. — P. Caziot, Minister Rolnictwa, wyjechał z Vichy do Perpignan w celu odwiedzenia okręgów, dotkniętych przez klęskę powodzi.

MANEWRY 40 TYSIĘCY ŻOLNIERZY BRAZYLJSKICH

Rio de Janeiro. — 40.000 żołnierzy oraz znaczne ilości czołgów, artylerii i samolotów odbyły ostatnio wielkie manewry. Tematem tych ćwiczeń wojskowych była „obrona stolicy Brazylii”.

Posiedzenie Rady Ministrów

Vichy. — Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Francji i Szela Państwa.

Minister Spraw Zagranicznych złożył sprawozdanie z posiedzenia Gabinetu, które się odbyło w dniu 21 b. m.

Minister Marynarki przedłożył do zatwierdzenia ustawę, określającą statut marynarzy.

Minister Skrabu przedłożył do zatwierdzenia projekt ustawy, zmieniający i kodyfikujący ustalenia cen i projekty gospodarcze: — obniżenie podatków, należne nie taksy na produkty luksusowe i zmniejszenie używania biletów bankowych.

Rada Ministrów zatwierdziła projekt, ustawy, dotyczący ure-

gulowania spraw pracy szkolnej i pozaszkolnej, jak również konwencję wymiany dzieł artystycznych z Hiszpanią.

Rada Ministrów zadecydowała ze względu na żalobę narodową, nie przerywania pracy w dniu 11-go listopada, lecz obchody mogą się odbyć.

WYBUCH DYNAMITU POD TUNELEM CROIX ROUSSE

Lyon. — Wydarzył się straszny wypadek pod tunelem Croix Rousse.

Nieoczekiwany wybuch dynamitu zabił 3 robotników i czwarte zranił. Władze wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Operacje wojenne

Bomby na Londyn i Hamburg Walka morską na Czerwonym Morzu

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Bojowe samoloty niemieckie atakowały Londyn oraz ważne ośrodki przemysłowe w południowej i środkowej Anglii. Wyrządzono znaczne szkody i spowodowano pożary, zwłaszcza w fabryce lotniczej w Leyland, na północ od Liverpool. Podczas ataku na konwój angielski przy wschodnich wybrzeżach Angli zatopiono statek o pojemności 3.000 ton.

W nocy odbyły się naloty na stolicę Anglii oraz na fabryki przemysłu wojennego w Birmingham, Coventry i Liverpool.

Artyleria nadbrzeżna ostrzeliwała Dover. Szybkie motorówki angielskie atakowały przy pomocy kulomiotów jeden z okrętów niemieckich, lecz artyleria odpędziła napastnika, topiąc jedną z łodzi.

Eskaadry brytyjskie ukazały się nad Rzeszą, rzucając bomby bez celowania. RAF dokonała też masowego nalotu na Hamburg, gdzie zniszczono przeszło 30 domów, lecz nie uszkodzono żadnego obiektu wojskowego.

Jeden z krążowników brytyjskich został trafiony torpedą w dniu 17 b. m. i silnie uszkodzony.

Samoloty brytyjskie usiłowały także atakować handlowe statki niemieckie w portach La Manche. Artyleria przeciwlotnicza otworzyła tak ostry ogień, że samoloty napastnicze musiały się wycofać, a konwój udał się w dalszą drogę bez żadnych szkód a bomby angielskie wpadły w morze.

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE...

Londyn. — Samoloty niemieckie ukazywały się w dalszym ciągu nad Londynem, rzucając bomby na śródmieście i dzielnice mieszkalne. Większych strat w ludziach nie było.

Baterie niemieckie z przylądka Gris Nez ostrzeliwały Dover i uszkodziły kilka domów, raniąc lekko parę osób.

Bombowce RAF były bardzo czynne nad Rzeszą i terytoriami przez nią okupowanymi, mimo złych warunków atmosferycznych. Dziennych ataków dokonano m. inn. na Boulogne-sur-Mer i Gravelines (koło Dunkierki).

W Boulogne uszkodzono jeden z okrętów niemieckich oraz doki i składy. Inne aparaty atakowały konwój niemiecki u wybrzeży francuskich i uszkodziły jeden ze statków.

Dłuższy atak odbył się na Hamburg, gdzie były liczne wybuchy i pożary. Pożalim zombardowano rafinerię nafty w Reichholz oraz składy towarowe, obiekty wojskowe i lotniska w innych miejscowościach Rzeszy.

Jak donoszą z Kairu, niema nic ważnego do doniesienia z frontów w Egipcie, Sudanie i Palestynie. Jeden z patroli brytyjskich atakował z powodzeniem przednie placówki włoskie nad granicą Keny, pod Durkan. Nieprzyjacieli wycofał się,

pozostawiając na polu walki 5 zabitych oraz spręż wojenny.

Kontrtorpedowce angielski „Kimberley” storpedował i zatopił kontrtorpedowiec włoski podczas spotkania na Morzu Czerwonym, gdzie jeden z konwójów brytyjskich został zaatakowany przez 2 kontrtorpedowce włoskie. Po dłuższej strzelaninie, jeden z kontrtorpedowców nieprzyjacielskich zatonał. Jest 3 rannych na pokładzie „Kimberley”, ale żaden z okrętów angielskich, konwojowanych nie konwojujących nie odniósł wcale szkód.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — Torpedowce włoskie wyszły w nocy na Morze Czerwone dla polowania na konwój brytyjski, silnie strzeżony przez krążowniki i kontrtorpedowce.

Pierwszy oddział okrętów włoskich atakował ten konwój o północy, drugi zaś — nieco później. Walka trwała niemal do rana. Jeden z krążowników angielskich typu „Sidney” o pojemności 8.000 ton znalazł się na linii ostrzału włoskich baterij wybrzeżnych, które go znacznie uszkodziły. Razem zatopiono 6 statków brytyjskich oraz uszkodzono szereg innych. Mimo zacieklej tej walki tylko jeden z kontrtorpedowców włoskich został uszkodzony.

W Afryce Północnej samoloty włoskie atakowały Puka Marten, Bagusz, Marsa Matrubi, El Dbari, Hamm, Heluan oraz bazę w Aleksandrii — wszędzie z poważnymi skutkami.

Lotnictwo przeciwnika atakowało obozy włoskie i szpital koło Bug.

Przy granicy Keny, koło Lihoi, patrol włoski rozbił i przepędził oddział brytyjski. Inne samoloty włoskie bombardowały Aden, Lokitang i Garissa, natomiast samoloty RAF dokonały nalotów na Asisica, Mura, Decamere, Massaua, Sasala i Asmara, przyczem było kilku rannych i zabitych.

UCHODŹCY POLSCY NAPYLAJĄ DO BRAZYLII

Rio de Janeiro. — Pisma tułtejsze opisują przybycie do stolicy Brazylii transportu z 517 pasażerami z Europy, wśród których 415 osób osiadł w Brazylii.

Wśród przybyłych jest dużo uchodźców polskich ze wszystkich sfer.

Prasa podaje m. inn. wywiad z ks. Olgierdem Czartoryskim, który przybył tu z żoną i dwoma synami.

Ks. Czartoryski oświadczył, że jego majątek rodzinny został skonfiskowany przez okupantów, on zaś sam był osadzony w obozie koncentracyjnym w ciągu dwóch miesięcy, skąd zdołał wydostać się na skutek interwencji dyplomatycznej włoskiej i belgijskiej oraz nuncjatury. Droga na Włochy do stał się do Paryża i wreszcie przez Portugalie do Brazylii, na zaproszenie swych krewnych brazylijskich.

Aresztowanie Pułkownika Becka

Berno. — Włoska Agencja Stefani donosi, że policja rumuńska aresztowała pułkownika Becka, był ministra Spraw Zagranicznych Polski, który usiłował przekroczyć granice Siedmiogrodu w Brassow.

P. Beck w chwili aresztowania wykazał się paszportem angielskim.



Pułkownik Beck (PW 4149)

Agencja D. N. B. donosi, że pułkownik Beck został aresztowany przez rumuńską policję legionową w chwili gdy przesiadał się z jednego samochodu do drugiego, na drodze prowadzącej z Bukaresztu do granicy.

Najpierw p. Beck zaprotestował, oświadczaając, że nie jest b. ministrem polskim, lecz obywatel brytyjskim, legitymując się angielskim paszportem dyplomatycznym.

Następnie zaofiarował policji milion 500 tysięcy lei, które posiadał przy sobie.

Policja odmówiła wypuszczenia pułkownika Becka, a pieniądze skonfiskowała.

P. Beck został osadzony w więzieniu w Bukareszcie.

Dochodzenie w tej sprawie ustaliło, że poseł Wielkiej Brytanii dostarczył p. Beckowi nie tylko paszport dyplomatyczny, lecz i pieniądze w sumie milion 500 tys. lei, które p. Beck posiadał w chwili aresztowania.



Berlin. — Agencja D. N. B. donosi o aresztowaniu kilku członków b. poselstwa polskiego w Bukareszcie, za udział w przygotowywaniu aktów sabotażu rumuńskich kopalń nafty.

Anglicy i Amerykanie opuszczają Japonię

WEZWANIE AMBASADY BRYTYJSKIEJ

Londyn. — Donoszą urzędowo, że Ambasada Wielkiej Brytanii w Tokio, poradziła obywatelom brytyjskim, mieszkającym w Japonii, wyjechać z tego kraju, jeżeli ich interesy nie stoją temu na przeszkodzie.

DWA STATKI DLA OBYWATELI AMERYKAŃSKICH

Tokio. — Agencja Domei donosi, że okręt amerykański „Monterey” oczekiwany jest w Yokohama 29 października. Okręt ten zabierze na swój pokład 425 obywateli.

ZBROJENIA AMERYKI USKUTECZNIANE SĄ W SZYBKIM TEMPIE

Nowy Jork. — Pułkownik Knox oświadczył w czasie inspekcji warsztatów nawigacyjnych w Nowym Jorku, że we wszystkich dziedzinach plan wykonywany jest w szybkim tempie.

Mam nadzieję, dodał p. Knox, że marynarka nasza, która jest najsilniejsza w świecie nie użyje nigdy swych sił.

Napężenie angielsko-japońskie z powodu Indyj holenderskich

Rzym. — Wobec przeznaczenia prawie wszystkich produktów przemysłowych z Indji Holenderskich na eksport do Wielkiej Brytanii, opinia japońska żywo zajmuje się tą sprawą. Dotychczas produkty te były wysyłane przeważnie do Japonii, to też minister aprowizacji oświadczył, że takie postępowanie angielskie może znaczni utrudnić stosunki między Japonią a Wielką Brytanią.

NAFTA INDYJ HOLENDERSKICH...

Tokio. — Przedstawiciel ministerstwa japońskiego przemysłu oświadczył, że w naradach gospodarczych pomiędzy Japonią a Indiami holenderskimi, problem naftowy nie został rozwiązany.

Japoński minister przemysłu, który od siedmiu tygodni znajduje się jako szef japońskiej mi-

sji w Indiach Holenderskich, przyjeżdża w tych dniach do Tokio, gdzie złoży raport swemu rządowi.

Z WALK Z POD LA FERTE - MILON

Clermont Ferrand. — W artykule p. t. „8 oficerów”, „Gringoire” p. Dorgèles, członek Akademii Goncourt pisze m. inn.: „Gdy pierwszy batalion przybył do La Ferre-Milon, znalazł on tu posiłki, składające się z młodych rekrutów francuskich, świeżo umundurowanych, oraz z polskiej kompanii przeciwzołgowej, mającej dwa działka pancerne o 25 mm, ciągnięte przez samochody. Ale działka nie miały amunicji, a samochody — benzyny, natomiast nowi rekruci z przerażeniem odkryli, że wojna jest straconą”.

„Trzeba było jednak walczyć, nawet beznadziejnie”.

Dziennik szwajcarski o odrodzeniu Francji

Genewa. — Przedstawiciel dziennika „Suisse” z Genewy, p. Eugène Fabre, bawił jako specjalny korespondent na terenie Francji i zamieścił na jej temat szereg artykułów, których ostateczną konkluzję streścił w stwierdzeniu, że o ile Francja nie będzie posłuszną zarządzeniom marszałka Pétain’a, przyszość jej przedstawia się w jaknajgorszym świetle.

„Z chwilą, gdy się miało okazać obserwowania z bliska działań rządu francuskiego i rozważania z ludźmi, którzy obecnie są za rządy te odpowiedzialni, jest się pod wrażeniem podziwu dla nowego państwa francuskiego.”

„Akcja rządu francuskiego rozciąga się na wszystkie dziedziny życia narodowego, co już mówi samo za siebie, że Francja obrała najlepszą drogę ku odrodzeniu. Nie ma dzisiaj ani jednej zasady odbudowy Francji, która nie miałaby swego źródła w tradycji francuskiej. Wszystkie zamierzenia i dokonane już czyny Marszałka i jego współpracowników służą przedewszystkim Francji.”

„Po klęsce wojskowej, Francja nie ustaje w odrodzeniu się duchowym i nie ustaje w wysiłkach wznieśnienia się na dawny poziom fizyczny i moralny.”

Czy nie dałoby się jednak stworzyć nowej Europy, zorganizowanej przez „państwa osi” jakiej napróżno szukała Liga

Narodów, a w której Francja, której imperializm był nieraz niesłusznie osądzany, znalazła by uzasadnione miejsce” — kończy dziennikarz neutralny.

W kilku wierszach

Madryt. — Gen. Franco przyjął Sir Samuel Hoare, ambasadora Wielkiej Brytanii na dłuższym posłuchaniu.

Istanbul. — Według oficjalnego spisu ludności, przeprowadzonego przed kilku dniami, Turcja posiada 18 milionów mieszkańców.

Clermont - Ferrand. — Dziennik „L'Effort”, zaprzecza z oburzeniem pogłoskom o przywróceniu monarchii we Francji.

Rzym. — Italia liczy obecnie 44 miliony 935 tysięcy 844 mieszkańców, jak podają statystyki oficjalne z 30 ub. m.

Paryż. — Wprowadzono tu karty na ziemniaki. Za kupon nr 10 z września b. r. można otrzymać 1 kg. kartofli.

Marsylia. — Aresztowano tu niejakich: Bauer, Laskar, Cantor i t. p. za sprzedaż 100 tysięcy kawałków mydła toaletowego po bardzo wysokich cenach.

Clermont - Ferrand. — Za sabotaż w fabrykach wojennych i propagandę komunistyczną w czasie wojny — skazano trzech agitatorów na kary więzienia od 18 do 24 miesięcy.

Czung - King. — Marszałek Czang - Kaj - Szek zarządził specjalną ochronę całej drogi birmańskiej, przez ustawienie baterij przeciwlotniczych i ośrodków ratowniczych.

Kijów. — 800 nowych Kołchozów założono w roku 1939 i 1940 na Ukrainie.

Jerozolima. — Po raz pierwszy od początku wojny, zarządzono tu alarm lotniczy, który trwał pół godziny.

Nowy Jork. — W stanie Kalifornii wybuchł pożar w szbach naftowych, koło miasta Torrenz. Przyczyna nieznana.

Madryt. — P. Himmler, szef Gestapo przybył do Hiszpanii, gdzie odbędzie narady z kierownikami policji hiszpańskiej hr. Mawalde.

Cztery wsie wzorowe zostały założone w Wielkopolsce. Gospodarka tych wsi ma być wzorem dla nowych osiedli niemieckich w „Wartheagu”.

Vichy. — Rada Krajowa Federacji bokserkiej uchwaliła rozwiązanie tego związku. P. Bourdariat zajął się ustaleniem nowych ram organizacyjnych sportu bokserkiego.

Za parę dni ukaże się
W ODCINKU POWIEŚCIOWYM
WZRUŚZAJĄCA OPOWIEŚĆ
II SIENKIEWICZA
„LATARNIK”

TO i OWO JĘCY WOJENNI

PANI WANDA

Pani Wanda należy do najbardziej zapracowanych kobiet w mieście. Gdy spotyka znajomych na ulicy wita się z nimi pośpiesznie i mówi:

— Przepraszam bardzo, ale nie mam czasu... Właśnie biegnę na akademię ku czci...

Zanim zdążyła powiedzieć ku czci? czyżby cześć akademii urządziła — już jej nie było.

Do kawiarni wpada jak burza. Przy stoliku dwu poetów stara się skłócić rymy. Pani Wanda obiecuje, że im pomoże. Ma nawet w domu zeszyt pełen rymów do słowa „wywołanie”.

Siada przy stoliku i dopytuje się: — Słuchajcie, czy to teraz jest rocznica śmierci czy urodziny?

— Czyż?

— No tego, jak on się tam nazywał... miałam gdzieś jego życiorys. Mam mnóstwo życiorysów... Ale ten wypadł mi z głowy. Podobno jest jakaś rocznica...

— Hm, wicie napewno?... nie wolno nam tego przeoczyć...

— No, to najlepiej założymy teraz komitet obchodu. Trzeba zrobić akademię... kamień węgielny, jakiś pomnik, zbiorowe dzieło, audycje radiowe, mały zjazd literatów z całego kraju... Wice do komitetu wchodzi ja, Wład, Staszek, Fredka... hm... chyba to wystarczy... może kto skoczy do redakcji „Sztandaru” i da zaraz listę komitetu... A może byśmy zaraz odczytali napisali... Ma kto ołówek i papier? A więc w dniu rocznicy zgony, aha nie wiadomo czy to był zgon, czy rocznica urodzin. Piszmy i tak i tak. Potem niepotrzebne się skreśli. A więc w dniu urodzin (śmierci) wielkiego... hm, czym on właściwie był... piszmy „pisarza (myśliciela, malarza, pioniera nowych czasów)” myśli nasze biegają ku temu, który przez 50 lat ujrzał światło dzienne (zamknął oczy) w... Nie szkodzi — personalia się potem dopiszę... Ale słuchajcie, muszę kończyć... mam jeszcze dwa posiedzenia...

Wpada jak burza.

(Dokończenie nastąpi)

Kacik dla gospośi

SWIEŻE ŚLEDZIE

Świeże śledzie należy oczyścić i osuszyć — nie należy ich jednak ani mrozić ani myć.

Następnie należy odciąć główki, ogony i pletwy i naciąć lekko z boku każdy śledź, lekko natrzeć musztardą i troszeczkę czosnku, dorzucając trochę pieprzu i liści laurowych.

W rondelku należy umieścić — śledzie, odrobnie tłuszczu i podlać winem czerwonym, dorzucając szczyptę soli i pieprzu do smaku.

Następnie należy rondelk wraz ze śledziami włożyć do pieca, podlewając od czasu do czasu sosem i gotować w ciągu 10 minut.

Trochę humoru

PYTANIE

— Dział nasz pan nauczyciel zadał takie pytanie, na które tylko ja mogłem odpowiedzieć!

— Bardzo ładnie, moje dziecko! A o co pytał?

— Kto mu klejem wysmarował krzesło...

ZAGADKA

— Ja teraz mam zagadkę botaniczną!

— U! rzeczywiście, botaniczną — co to znaczy?

Pierwsze nie pachnie, trzecie nie pachnie, a wszystkie razem pachną, co to jest? Nie wiesz? Konwal-ję.

POWIEŚĆ

SERCE KOBIECY

Nr. 79

(Ciąg dalszy)

Po drugiej stronie, w tem samym mieszkaniu, oddał się od nowożeńców, ułokowała się stara Margery Greem, w czarnej jedwabnej sukni, jedwabnym czepeczku, brzoję wstążkowej chusteczki na krzyż związaną na piersiach, gdzie było tak wspaniale miłe, poczuła jej serce, od dnu dzieciństwa Gartha.

Trwoniła odwracając głowę ku księżnej ile razy śliniły zardzewiały łańcuch, potem oczy spuszczała na leżącą przed nią wielką modlitewną książkę, w której była ceremonia ślubna dużym literami napisana. Margery nie była — przewracając ją do obrzędów w episkopalnym

Kacik dla dzieci

Kacik dla dzieci

Lesie, lasku nasz kochany, Lesiuleńku, miły lasiu! Kochasz dzieci rozśpiewane, Kochasz, Zosie, Jasie, Basie!

Szumisz drzew wysokich chorem Tylko tak tak umiesz buczyc! Jak organy grasz nam góra, — Musisz tego nas nauczyć!

Huuu... buuu... — konarami, Och, jak słownie wiatr szum niesie!

Ty nas witasz organami, Gdy zbieramy grzyby w lesie!

J. M.

PIĘĆ TYS. BEZROBOTNYCH ZATRUDNIONO W LASACH

Bordeaux. — Grupy bezrobotnych, pochodzących z zamkniętych lub zniszczonych fabryk, skierowano do okręgu Landes, gdzie otrzymują oni zatrudnienie przy: ścinaniu i obrabianiu drzew, fabrykacji gazu drzewnego (gazogęne) i naprawie dróg leśnych. Podobno znajduje się wśród nich pewna liczba naszych Rodaków.

Pracownicy ci są połączeni w około 20 grup po 200 — 250 ludzi, co razem stanowi pokonają cyfrę 5 tys. robotników, którzy w ten sposób znaleźli zajęcie.

ZA POSIADANIE BRONI

Warszawa. — W mieście Łodzi skazano na karę śmierci za niedozwolone posiadanie broni 41-letniego Stanisława Lewandowskiego oraz 49-letniego dozorca Konstantego Śnieżka.

Wśród Basków

(Korespondencja własna)

HARACZ Z TRZECH KRÓW

Niezwykle ciekawym zwyczajem baskijskim jest składanie dań z trzech krów Baskom hiszpańskim przez Basków zamieszkałych w Dolnych Pirenejach po stronie francuskiej. Zwyyczaj ten ma swój początek w okresie średniowiecza, a przed stu laty otrzymał on sankcję prawną na mocy układu między Francją a Hiszpanią z roku 1858.

Uroczystość ta, zw. junte odbywa się co roku 13 lipca na szczytach Pirenejów, na wysokości 1800 metrów, przy kamieniu granicznym, zwanym kamieniem św. Marcina.

Pragnąc być świadkiem tych niecodziennych ceremonii, wybrałem się w tym dniu wczesnym rankiem w drogę do kamienia St. Martin. Podróż trwa 3 i pół godziny drogi, niezwykle stromej i niebezpiecznej — (drogę mierzy się tu na godziny, a nie na kilometry).

Punktualnie o godzinie 9-tej rano na miejscu, gdzie odbywa się uroczystość pojawili się burmistrz wraz z radnymi hiszpańskiej gminy Roncal oraz zarząd w komplecie, francuskiej gminy Baretous. Jeden i drugi burmistrz byli ubrani w stroje średniowieczne.

I oto ceremonia rozpoczyna się. Hiszpanie pytają uroczyste Francuzów, czy ci zaprzysięgają warunki pokoju. Słyszysz się odpowiedź: „ba!” to zn. tak.

Następnie Baskowie hiszpańscy kładą na kamieniu St. Martin swoje łaski na znak krzyża, na którym burmistrz i radni gminy francuskiej kładą swe prawe ręce, uroczystość powtarzając formułę przysięgi. Po przyjęciu przysięgi Baskowie hiszpańscy udają się w dolinę, gdzie zgromadzona jest duża ilość krów należących do Basków z Francji. Zarząd gminy hiszpańskiej wybiera dla siebie trzy najładniejsze

krowy, przepędzając je na stronę hiszpańską.

Po zakończeniu tych ceremonii Hiszpanie zapraszają Francuzów na obiad, na który Francuzi według uświęconego wiekami zwyczaju, obowiązani są dostarczyć chleba, sera i szynki. Hiszpanie wspinałomyślnie ofiarowują tylko wino. W użycie tej mogą brać udział tylko członkowie zarządu jednej i drugiej gminy i zanieśli goście, specjalnie zaproszeni. Z obokrajowców ja jeden miałem wyjątkowe szczęście być zaszczyconym zaproszeniem. Wprawdzie nie brałem udziału w tej biesiadzie, lecz tylko w deserze, który składał się z kawy i likieru. Żoładek miałem pusty, ale duch był syty godnym wyróżnieniem i komplementami. Po obiedzie młodzież baskijska wykonała kilka swych tańców i pieśni narodowych.

Na temat przyczyny i początku składania tego haraczku kraje wśród Basków wiele podań i legend. Opowiada się np. że wdawnych czasach mieszkańcy tych gmin prowadzili między sobą wojnę. Baskowie francuscy, zostali pobici i zobowiązani się składać daninę z trzech krów. W rzeczywistości początek tego zwyczaju jest mniej rycerski i poetyczny. Chodzi tu po prostu o dawanie daniny za tereny, które Baskowie hiszpańscy w XIV w. oddali Baskom francuskim, gdyż ci nie mieli gdzie paść swych owiec. Przez pięć wieków zwyczaj ten zachował się jednak, gdyż egzystencja Basków, którzy jest pastwiska, zależy od tego, czy posiada dla swych owiec pastwiska. Zwyczaj, który początek swój ma w walce o byt, przybrał się w ciągu dziejów w szatę rycerskiej legendy, bo nie samym chlebem człowiek tylko chce żyć, coś trzeba i dla ducha...

Korab Jan.

CO PISZE PRASA?

NIEMA WIESNIAKÓW I MIESZCZAN...

„LYON-SOIR” (p. P. H.):

„Wiesniacy czy mieszczenie — stanowią całość, a mianowicie Francję. Solidarność, lub — jak mówił p. Marszałek Pétain — braterstwo, jest ciekawym. Każdy zysk, powstały na rzecz jednej ze stron, a ze szkoda dla ogólnych interesów kraju, przy nosi również szkody temu, co z takiego zysku korzysta. Jest to lewoburżeszne, przy obecnych zamkniętym systemie gospodarczym. Ścieśniany szeregi i żyjący pełną świadomością jednolici Francji i solidarności wszystkich jej dzieci”.

KTO OPANOWAŁ ROLNICTWO?...

„L'INTERFRANCE”:

„Oto jeden z tysiącznych przykładów. Jak wiadomo Spółka Wielkich Młynów w Corbeil (Sté des Grands Moulins) była niepodzielnym władcą handlu zbożowego we Francji. Dzięki swym nieograniczonym możliwościom zakupów zboża zagranicą, narzucała ona rządowi zmiany taryfy celnej i dyktowała cenę, panując niepodzielnie nad losem milionów francuskich rolników. Kto kierował tą spółką? P. Louis Dreyfus i 8 innych równie czystych żydów. Czyż nie jest oburzającym ten fakt, że w tym kraju, rolniczym panami zboża było kilku żydów-przybłądów, bez żadnego związku z rolą, choć nie dołknęli oni nigdy plugu, a nawet nie spojrzeli na roboty rolne?...

FRANCJA POKOJOWA...

„LE MEMORIAL”:

„Dokonałe odczyty p. Marszałka Pétain wykryły wielkie linie odbudowy kraju. Jeśli zapewne w nich myśli zostaną dobrze zrozumiane i uchwyczone, to znaczenie ich będzie decydującym dla przyszłości Francji. Nie chodzi w nich o jakąś zemstę wojskową, bo przez dłuższe jej wojny, przy szybkim rozwoju środków zabójczych, może doprowadzić ludzkość do wyniszczenia się wzajemnego. W słowach tych chodzi o odbudowę Francji, silnej i pokojowej, a — w miarę możliwości — dążącej do przebudzenia w Europie wszystkich czynników rozwoju, rosządek i harmonijnej współpracy dla wspólnego dobra. Przez zrozumienie całego kraju i zastosowanie tych wskazań wielkiego Wodza, Francja ponownie wyjdzie z opresji odmłodzona i wzmożona, dla dobra całego świata.

SPORT

Lyon. — Francuska Federacja klubów narciarskich postanowiła zorganizować podczas najbliższego sezonu — kursy narciarskie w szkołach, położonych w górskich okolicach.

Równocześnie przygotowuje się plan ćwiczenia nauczycieli w jeździe na ski, aby każda szkoła mogła posiadać własnych kierowników tego zdrowego i pożytecznego sportu.

POGADANKI RADIOWE O ZDROWIU

Vichy. — Dając do stałych ulepszeń w służbowych radiowach, Dyrekcja Radiofonii Narodowej przystąpiła do zorganizowania stałych pogadanek o zdrowiu, p. t. „Radio — Santé”.

Wszystkie rozgłoszenie państwo we będą nadawały ten program 5-minutowy we wtorki, czwartki i soboty — o godz. 8.50 rano, począwszy od wtorku 22 b. m.

Z dawnych dziejów

Polska w wojnie światowej

(Ciąg dalszy)

Rosja, rozporządzająca milionami niewolnego ludu, — stwierdza prof. Wacław Sobieński — właśnie przez rozbiór Polski przysunęła swą głowę w samą głąb Europy i przysunęła się coraz bardziej w sam jej środek, bo jeszcze bliżej w r. 1815 i jeszcze bliżej do rozbiu polskiej armii w 831 r. W miejsce dawnej Rzeczypospolitej, która nie lubiła utrzymywać znacznych armii, wstępowała Rosja przerażająca wszystkich masami wojsk i przez to pobudzająca sąsiadów do baczności, do zbrojeń, do utrzymywania stałych armii. Rozbiór Polski był przyczyną tych zbrojeń i z innego jeszcze względu: wszak wszelki zabór wymaga pilnowania zajętych obszarów i okiełznania burzącej się ludności po dźbitej, a co dopiero tak zawieszona, a wolnością tęskniącej, jak polska! Jakoż niemiecki pisarz wojskowy Maks Jaens („Herbesverfassung und Voelkerleben”) podaje wyraźnie, że zajęcie zachodnich obszarów Rzeczypospolitej wymagało powiększenia pruskich sił zbrojnych i że z tego powodu Fryderyk Wilhelm II utworzył w r. 1795 „eine Immediat-Militaer - Organisations - Kommission”, w której pojawiły się głosy za rozszerzeniem armii w kierunku powszechnego poboru. Po ogólnym znużeniu wojnami Napoleońskimi trzeba było

to nadal pilnować Polaków, którzy czekali tylko stosownej chwili, aby wybić się na wolność. Z piersi Mikołaja I wydarł się w roku 1831 okrzyk gniewu i zniecierpliwienia, że dla utrzymania w karchach tego narodu musi mieć w pogotowiu potężną armię i łożyć na nią ogromne koszty. Posunięcie się Rosji po r. 1831 aż po Wisłę zaniepokoiło znowu Prusy, tak, że w tymże roku nie odesłały, jak zwykle, połowy rekrutów po kilku tygodniach do domu, lecz ćwiczyły pełną, a więc podwójną ich liczbę przez dwa lata. Gdy niebawem wyłoniła się w Europie „zasada narodowości” i hasło zjednoczenia na rodowego, które na nowo zelektryzowało Polaków, car Aleksander II kazał postawić na stopie wojennej cztery korpusy i wzmocnić załogi w Polsce kongresowej. To wywołało z kolei niepokój w Prusach. Zabezpieczając się, regent pruski Wilhelm zmobilizował w r. 1859 armię, a następnie podwoił liczbę wojska stałego przedłużając czas służby i zastosował bezwzględnie powszechny obowiązek wojskowy.

Oto uchwytne przykłady, jak rozbiór Polski w konsekwencji swej podsycał zbrojenia międzynarodowe.

Antoni Choloniewski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wśród polskich jeńców

„Warschauer Zeitung” przynosi reportaż z obozu polskich jeńców pod tytułem „Im Stalag II B”. Reportaż ilustrowany jest czterema zdjęciami, przyczem jedna z fotografii opatrzona jest podpisem „Napilubieniem zajęciem jest odbieranie poczty”. Jeńcy przebywający w barakach mogą po pracy dowolnie wypełniać sobie czas. Wielu z nich, jak wyraża się autor reportażu, „leży na łóżku i marzy o ojczyźnie i jak to będzie, gdy się znowu znajda w domu”. Tęsknota za ojczyzną ogarnia wszystkich i budzi zrozumienie wśród żołnierzy niemieckich. Inni jeńcy przy stołach piszą listy do swych najbliższych. Inni zajmują się pracą rzemieślniczą, sporządzają pamiątki. Niektórzy sprowadzili instrumenty muzyczne i rozweselać towarzyszy czystą muzyką. Tu i ówdzie żołnierze siedzą przy szachach czy innych grach, które sobie sami sporządzili. Niektórzy grają w karty. Zakazano gier hazardowych.

„W obozie nie wolno próżnować gdyż — zdaniem autora reportażu — próżnowanie przynosi „głupie myśli” i utrudnia położenie jeńcy”. Dlatego postarano się wszędzie o „zdrową pracę”. Codziennie setki jeńców zatrudnionych jest naprzykład przy obieraniu kartofli. Otwarto też warsztaty krawieckie i szewskie, jak również zakład fryzjerski. Jeńcy zajmują się też niemieckimi kołmi służbowymi. Większość jednak jeńców pracuje w rolnictwie i przemyśle. W obozie jest kaptyna, gdzie ci żołnierze, którzy mają pieniądze, mogą kupić papierosy czy papier listowy. Przy obozie jest arcaś, dla odbywania kar dyscyplinarnych.

szaty krawiecki i szewski, jak również zakład fryzjerski. Jeńcy zajmują się też niemieckimi kołmi służbowymi. Większość jednak jeńców pracuje w rolnictwie i przemyśle. W obozie jest kaptyna, gdzie ci żołnierze, którzy mają pieniądze, mogą kupić papierosy czy papier listowy. Przy obozie jest arcaś, dla odbywania kar dyscyplinarnych.

ZBIERACZ I KONSERWATOR

wszystkiego co polskie

K. Chyliński

32, rue Malesherbes, 32
LYON (Rhône)

p o l e c a

po cenach przystępnych : Polskie karty historyczne po po 1 fr. za sztukę.

Portrety.

1. Kościuszko.
2. Sejm Warszawski — (Mattejki).
3. Polacy na Sybirze — (Ch. Bazin’a).
4. Warszawa 8 kwietnia 1861 — (J. Lavée’a).
5. Poniatowski (H. Vernet).
6. Mickiewicz.
7. Sienkiewicz.
8. M. B. Czestochowska — na jedwabiu w oprawie celuloidowej — w cenie 10 fr. za sztukę.
9. Słownik polsko - francuski.

Przy zamówieniach większych ilości 40 proc. niższej dla Towarzystwa za opłatą gotówkową.

Wysyłkę uskutecznią się również po opłacie w znaczkach pocztowych.

Uprasza się o nadsyłanie znaczków na odpowiedź.

ZŁOTE MYŚLI

Wam się chylić przed obcy-mi,
Nam we własnych ufać
siłach ;
Będziem żyć we własnej
ziemi.
Lub we własnych spać
mogilach.

Juliusz Słowacki.

STATYSTYKI Z WOJNY ANGIELSKO - WŁOSKIEJ

Rzym. — Przegląd włoski „Nazione Coloniale” donosi, że od początku wojny w Afryce to tniwstwo włoskie straciło 375 maszyn brytyjskich. Dzięki swym operacjom lądowym. Włosi skrócili swój front z 10.000 km. do 1.500 km., a zarazem zajęli około 200.000 km. kw. posiadłości angielskich.

London. — Admiralicja donosi, że od 11 czerwca, włoska flota wojenna straciła: 21 nurkowców, 10 kontrtorpedowców, 1 krążownik i 8 okrętów pomocniczych, a 4 inne jednostki zostały uszkodzone.

PIĘTNASTU RANNYCH W WYPADKU TRAMWAJOWYM

Lyon. — Na przebiegu Bron spotkały się dwa tramwaje elektryczne. Około 15 podróżnych uległo poranieniu, przyczem 4 z nich odwieziono do miejskiego szpitala w poważnym stanie.

DO Pp. ABONENTÓW OPASKOWYCH

Przy zmianie adresu prosimy o nadsyłanie starej opaski oraz 1 fr. 50 c.

w znaczkach pocztowych — na koszty nowej kliszy adresowej.

Administracja.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Dramat Mers-el-Kebir. — Hte Marnie. — Atrakcje kolorowe. Przegląd ostatnich aktualności.

PATHE-PALACE. — Orzech kokosowy (z Raimu i M. Simon). — Mers-el-Kebir.

ROYAL. — Miłość czuwa. (Boyer, Dunne).

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniejsze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizerunek Komisarjatu Policji lub Morsztwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

GARBACZ Józef, zamieszkały obecnie aux Treize Vants par Villefranche d'Allier (Allier), poszukuje swej żony Anieli, zamieszkałej dawniej w Vierz (Aisne). (148).

BŁASZCZAK Stanisław, przebywający w Guilleminot Marigny par Souvigny (Allier), poszukuje Szeligowskiej Marianny z Pas de Calais oraz Pietras Walentego, zamieszkałego dawniej w Vaudresse (Ard.). (151).

WEGIERKIEWICZ Ryszard, poszukuje przyjaciół i znajomych Hotel du Parc et Chateau Villard le Lans (Isère). (152).

DURACZ Tadeusz, poszukuje przyjaciół i znajomych. Polski Czerwony Krzyż, Lyon, 8, rue Tete d'Or. (153).

ny, chciał odpowiednio do daru, jaki sam w tym dniu otrzymał, innych obdarzyć, to też zapatrzył się na kieszonkę doktora, który z wielkiego przejęcia jak zawsze, nie zdając sobie sprawy z tego, co robił, pobrząkiwał stale moneta z chwilą, jak się tylko ceremonia rozpoczęła. W ten sposób urządził razem z księżną brzącający duet, słysząc każde drugiego, a nie słysząc siebie. Księżna obrzuła wzrokiem obrzucała doktora, on zaś marszczył czoło, ile razy się poruszyła, a stara Margery ze łzami w oczach spoglądała na oboje.

Z mężczyzn najpiękniej prezentującym się był niezaprzecznie Deryk Brand. Smukła, elegancka postać jego tem lepiej wydobywała się w długim fraku z jedwabnymi wyłogami, które Lady Brand za niezbędne uważała przy takiej uroczystości. Odpowiadając Jane do ołtarza, cofnął się i usiadł obok zważy na Margery. Gdy Jane wysuwała rękę z pod jego ramienia, zwróciła się i uśmiechnęła do niego. W spojrzeniu, które zamieniła z sobą odbiły się wszystkie wspomnienia przeżytych

lat, strachu, bólu, nadziei, pokładanego w sobie zaufania i przyjaźni. Lady Brand spuściła oczy na brata złożoną książkę. Nie znała uczucia zazdrości. Doktor nie dał jej nigdy powodu ani sposobności zapoznania się z nim. Była dla niego jedynym kwiatem, szczęściem i promieniem życia. Wszystkie inne kobiety były typami, które brał i klasyfikował. Ale Flower nigdy zrozumieć dobrze nie mogła głębi przyjaźni męża swego z Jane, opartej nie tylko na wspólnie przeżytym dzieciństwie i miłości, lecz także na pewnym podobieństwie charakterów, które w małżeństwie było, by raczej przeszkodą, w przyjaźni zaś było źródłem siły dla obojga. Flower starała się dzielić ją z nim, choć nie wiedziała nigdy, jak się wziąć do tego.

W bladoróżowej sukni z naręczami u szlaka, z promiennymi włosami, z błękitnymi wyłogami, wyglądała jak prawdziwa i jedyna oblubienica w tym orszaku. Gdy doktor odprowadził ją do niej wrócił do ławki, by zajęć miejsce przy żonie i spojrzeć na słodką twarzyczkę jej pochyloną

na pokornie nad książką, pomyślał, że jeszcze nigdy nie widywał mu się tak piękną. Bezwiednie podniósł rękę do pazu kar roży, który rano zrywali oboje i Flower wpięła mu w bułki. Spozstrzegła ruch i spojrzenie na siebie. Nie śmiała się usmiechnąć w kościele, lecz lekko rumieniec oblał jej twarzyczkę, gdy pochylała głowę na ramię męża, o ile tylko wielkość kapelusza na to pozwalała. Flower wiedziała, że takim spojrzeniem doktor nigdy jeszcze nie obdarzył Jane.

Ceremonia rozpoczęła się. Nerwowo, krótko widzący ksiądz był do głębi przejęty i wzruszony ważnością i niezwykłością służby, za specjalną licencją, z niewidomym nowożeńcem i prawdziwą księżną, i w pomieszczeniu swym rozpoczął czytać i mówić tak prędko, że Margery nie mogła nadażyć przesuwać palcem po swej wielkiej książce. Spozstrzegł się, znowu i w przerwach słów słysząc było pobrząkiwanie łańcuchów księżnej i monet w kieszeniach doktora Roba.

Gdy przeszli do miejsca,

gdzie ksiądz zwraca się do obecnych, czy nie ma przeszkód do połączenia tych dwojga, cisza zapanała w kościele, ale stara Margery zawołała „nie” i z piersi jej wyrwało się głębokie łkanie. Garth odwrócił się i uśmiechnął w stronę, skąd głos pochodził, a doktor położył rękę na drzącym ramieniu starszki i szepnął: Uspokój się, pani, wszystko w porządku.

Następnie Garth ujął prawą rękę Jane. Cudownie piękne są słowa Kościoła, którymi pyta nowożeńca, czy chce wziąć obłubienicę. Z wzruszeniem i przejęciem odpowiedział Garth i stara Margery. Ze złości.

To samo pytanie było postawione Jane — jak gdyby Kościół chciał delikatnie przypomnieć, że bierze go oświadczającego. Jane odpowiedziała „chcę” głosem miłym, gorycznym, z odzwiekaniem głębi pieśni różańcowej.

Wtedy Garth podniósł jej rękę do ust i z czcią pocałował.

To nie należało do ceremonii przepisanych i zdekoncerrowało księżną. Podniósł głowę i zapytał: Kto oddaje tę niewia-

stę w małżeństwo temu człowiekowi? Gdy przez chwilę nie było odpowiedzi, powtórzył raz jeszcze pytanie, patrząc przed siebie w przestępny kościół; wtedy księżna, która się czuła dotychczas trochę pominięta, zrozumiała, że na nią przyszła kolej, wysunęła się z ławki i zbliżyła do ołtarza.

— To ja, mój dobrodzieju, wy daję zamaż moją siostrzenicę i przyjechałam tu umyślnie dlatego z bardzo daleka i w bardzo nieodpowiedniej dla mnie chwili, kończę już... Co teraz?

Dr. Rob zaczął się niemówliwie krztusić. Księżna podniosła lornetkę i przypatrywała mu się z oburzeniem. Margery naprzód nie szukała w książce — odpowiedź księżnej w niej nie było. Flower błagalnym wzrokiem wzywała pomocy męża. Doktor Brand z nadzwyczajnym natężeniem przyglądał się freskom na suficie i zdawał się nie spostrzegać trzęsienia żony.

(Ciąg dalszy nastąpi)